



I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pile

## Gender po polsku

### W tym numerze

\* Kurtyna w górę! Nasz teatr s.3

\* Łopata w służbie historii  
część 2 s.4

\* Pełnia uczuć.  
Warto poczekać s.5

\* Do poczytania:  
Jessica Khoury i  
jej "Geneza". s.6

\* W duchu organizacji  
"Fair Trade". s.9

\* Indywidualiści... Marzyciele...  
Pasjonaci...  
Lidka Hałasa i Łukasz Mostek s.11

Informacje z powiatu  
Wojciech Dróżdż s.7

Całkiem niedawno niemal każda telewizja, portal internetowy, gazety zajmowały się tematem gender. Pojawił się rzecz można ni stąd ni zowąd mieszając spokój zwykłych ludzi, którzy tym tematem chcąc nie chcąc zainteresować się musieli. Cała ta medialna nagonka spowodowała, że zwyczajny człowiek poczuł się zagubiony w ogromie informacji, teorii, wywiadów, wywodów. O co właściwie w tym chodzi? Czym jest to całe gender? I skąd tyle zamieszania?

Gender wbrew pozorom w Polsce nie jest nowością. Stwierdzenie to wprowadzono już w latach 90. zeszłego wieku wraz z rozwojem współczesnego feminizmu, natomiast szczegółowe jego

wyjaśnienie zamieszczono w kwartalniku „Zadra” w roku 2000. Gender z języka angielskiego to dosłownie płeć, a konkretnie rodzaj gramatyczny. Nazywany jest też płcią kulturową, płcią społeczno-kulturową i te dwa stwierdzenia najdokładniej oddają założenia całej dziedziny nauki. Gender najogólniej rzecz ujmując jest sumą cech osobowości i ról płciowych przyjmowanych przez kobiety i mężczyzn przez drogę poglądów ich kultury lub w drodze socjalizacji (czyli zdobywaniu doświadczeń, norm, zachowań obowiązujących w danej społeczności) nie wynikających z biologicznych różnic w budowie ciała obu płci. W Polsce istnieje możliwość podjęcia nauki tzw. gender studies między innymi przy

Instytucie Badań Literackich PAN. Głównym założeniem takich studiów jest badanie sposobów przejawiania się męskości i kobiecości (płci kulturowej) w społeczeństwach oraz to, jak te cechy przejawiają się w zaangażowaniu w instytucjach społecznych, władzy i gospodarce - głównie kobiet.

Trudno dokładnie powiedzieć od kiedy właściwie zaczęliśmy „klócić” się o gender. Temat ten nie był dość popularny, a pierwsi studenci gender studies w Polsce rozpoczęli naukę w roku 2008, czyli całkiem niedawno, ale czemu dyskusje na ten temat swoje apogeum osiągnęły dopiero 5 lat później? Wszystko zaczęło się pod koniec roku 2013, kiedy w Przedszkolu nr 13 w

cd. s. 2

## Jak się bawić – to na Pola!

Szkoła wielu ludziom kojarzy się (co tu dużo mówić) negatywnie - głównie z nauką, stertą książek i notatek, testami (do których nie zawsze jesteśmy przygotowani), nauczycielami: tymi wymagającymi lub bardzo wymagającymi. Po prostu z nieustanną, ciężką pracą oraz często wypowiadanymi słowami: „I tak mi się to nie przyda!” Z każdym dniem nasze życie staje się coraz bardziej mono-

tonne i przewidywalne. Rano idziemy do szkoły, niektórzy pełni pasji uważnie słuchają na lekcjach chcąc koniecznie się czegoś nauczyć, inni skupiają się tylko wtedy, kiedy coś ich zainteresuje, a reszta siedzi w klasie z głową w chmurach z niecierpliwością czekając na najprzyjemniejszy dźwięk - dzwonek. Potem wracamy do domu, mamy zaledwie parę godzin, aby zajrzeć do książek i kiedy myślimy że najgorsze

już za nami, zdajemy sobie sprawę, że jutro wszystko zacznie się od nowa. I tak w kółko. Fajnie więc czasem się trochę odebrać od szarej rzeczywistości i w tańcu zapomnieć o wszystkich problemach, zmartwieniach. Dlatego właśnie 17 stycznia 2014 roku w naszej

auli szkolnej został zorganizowany niezwykle bal karnawałowy. Obowiązywały oczywiście stroje wieczorowe, cd. s. 2



## Gender po polsku cd.

Rybniku ruszył program „Szczęśliwa 15”, którego celem było utworzenie 15. nowych oddziałów w przedszkolach. Program był dofinansowany przez Unię Europejską i była to szansa dla „trzynastki” na zakup nowych mebli i zatrudnienie logopedy, który był potrzebny. W regulaminie projektu znajdowało się słowo „gender”, które zainteresowało rodziców dzieci po lekcji, podczas której nauczycielka pokazywała dzieciom Szkota w kilcie, Araba, księdza i ministranta. Opowiedziała też, że duchowni i mężczyźni w różnych kulturach mogą chodzić w sukienkach. Kiedy pewne dziecko zapytało swojego tatę, czy on też może chodzić w sukienkach, rodzice zajęli się głębiej zagadnieniom projektu i właśnie wtedy rozpoczęła się powszechna dyskusja o gender, która od pewnego czasu wisiała już w powietrzu, szczególnie wśród kleru, który później zamieszał się w sprawę z Rybnika. Dyrektorka przedszkola otrzymywała telefony z modlitwami i obelgami. Oliwy do ognia medialnego szału o gender dolał jeszcze poseł PIS-Grzegorz Janik, który napisał do prezydenta miasta Rybnika: "Uważam osobiście ideologię zakładającą m.in., że płeć ma charak-

ter kulturowo-społeczny za szkodliwą i sprzeczną z Konstytucją RP, która gwarantuje przecież rodzicom prawo do wychowywania dzieci zgodne z wyznawanymi wartościami", ale to było dopiero preludium przed wielką, bardzo hałaśliwą „symfonią” o gender. Po tym wydarzeniu niektórzy księża i ludzie związani ze środowiskiem katolickim niepotrzebnie zaczęli podsycać nastroje wręcz nienawiści i całkowitego potępienia. Doprowadziło to do takich sytuacji, że niektórzy dzwonili do znanych feministek i pytali: „czy pani mąż nosi stringi” itd. W grudniu 2013 roku słowo „gender” według Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Fundacji Języka Polskiego przez analizę słów najczęściej ukazujących się w danym okresie w ogólnopolskich dziennikach zostało wybrane „Słowem Miesiąca”. 29 grudnia w dzień Świętej Rodziny kapłani odczytali w kościołach w całej Polsce list episkopatu w sprawie ideologii gender. Chodziło w nim mniej więcej o to, że ta ideologia ma charakter destrukcyjny wobec człowieka, relacji międzyludzkich, a więc całego życia społecznego. Media miały pożywkę do zapchania czasu antenowego swoich wiadomości i do puszczania na żółtym pasku tytułów, w których cały czas

przeplatało się gender i Kościół. W telewizji pojawił się ks. Dariusz Oko, który miał bardzo radykalne poglądy na ten temat i bardzo potępiał ideologię feministek. W środowisku księży został nazwany „młotem na gender”, ale prawie wszyscy kapłani nie podzielali jego poglądów uważając je za zbyt zasadnicze, mimo że też potępiali gender. Tymczasem w oczach widza telewizji ks. Oko był jakby przedstawicielem Kościoła w mediach. Ideologia bądź nauka gender sama w sobie nie jest zła, jeżeli chodzi o sposób poznania jak wynika z definicji płci kulturowej, natomiast staje się niebezpieczna, gdy zaczyna być bronią, która zagorzałym feministkom pomaga znaleźć swoje pięć minut w mediach i pomaga walczyć o równouprawnienie i (niestety) upragnioną (podkreślam zagorzałym feministkom) walkę klas – kobiet z mężczyznami, co rzeczywiście jest nawiązaniem do filozofii marksizmu. Tu właśnie rodzi się zagrożenie, o którym mówili księża 29 grudnia w kościołach. Walka klas na pewno zniszczy podstawową komórkę społeczeństwa, jaką jest rodzina. To właśnie ta ciemna strona mocy gender, którą księża stanowczo potępiają i chyba mogą mieć rację, ale na to pytanie musi odpowiedzieć sobie każdy sam.

Błażej

## Jak się bawić ... cd.

przeprowadzono także ciekawe konkursy i zabawy.

Czy tym, którzy przybyli na bal się podobano? Oto niektóre wypowiedzi (większość brzmiała podobnie):

*Był to cudowny, magiczny wieczór, mam nadzieję, że nie ostatni!*

*Świetna zabawa, wspaniali ludzie, czekamy na powtórkę.*

*Było super pokazaliśmy, że potrafimy się bawić nawet w szkole, a osoby które nie dotarły niech żalują bo naprawdę wiele straciły.*

*Jest to dowód na to, że szkoła to nie tylko miejsce nauki, ale również świetnej zabawy.*

Szczególne podziękowania kierujemy do organizatorów:

Zuzi Chabowskiej, Dominiki Budzińskiej, Huberta Strzeleckiego, Kamila Jagły, Oliwii Oszczepalińskiej, Moniki Talarczyk

Dominika

## (NIE) WSZYSTKO WIEDZĄCY

Wyobraź sobie normalną rozmowę między dwojgiem dojrzałych z pozoru ludzi. Poruszane są różne tematy, od lekkich do takich, w których można pokazać swoje poglądy oraz sposób patrzenia na świat, ale chwila... jeden z rozmówców odnosi się do czegoś zupełnie innego jak temat rozmowy... 'o co chodzi?' zastanawia się drugi. Stara się naprowadzić tego pierwszego na właściwe tory, ale ten uparcie stoi przy swoim, będąc jednocześnie święcie przekonany, że jego stwierdzenia są najtrafniejsze i oczywiście żaden argument nie jest w stanie ich obalić. Takie sytuacje zdarzają się dość często, ale po prostu nie chce się podejmować próby wyjaśnienia „rozbieżności” i przemilczamy pewne sprawy. Nieokreślenie swojego stanowiska zdaje się być najlepszym wyjściem, jeżeli nie ma to prowadzić do kłótni (bo często jej nie da się unik-

nąć). Oczywiście można polemizować, tylko jak daleko nas to zaprowadzi, skoro nasz zawzięty rozmówca zachowuje się jak przysłowiowa krowa, w obliczu trafnych i co ważniejsze adekwatnych do sytuacji argumentów.

**“Człowiek, który nigdy nie zmienia zdania, to człowiek, który porzucił myślenie.”**

Tak więc, czy możemy zaklasyfikować naszego pana Iksińskiego do ludzi niezastanawiających się nad własnym tokiem myślenia, otaczającym ich światem i kurczowo przywiązanych do swojego zdania? Czy jednak można go usprawiedliwiać wpajanymi od dziecka, sztywnymi wzorcami myślenia lub przesadzoną lojalnością wobec własnej osoby? Oczywiście rozstrzygnięcie tego nie jest takie proste, ale to nie znaczy też, że mamy unikać sytuacji, w których możemy spróbować naprostować kogoś, kto nie przyjmuje sprzeciwu, a może okaże trochę pokory oraz szacunku dla naszego własnego zdania i rozumienia świata.

Daria A.



## TEATR na POLA

**J**uż po raz kolejny uczniowie naszej szkoły na czele z panią profesor Niną Siemieńczuk-Suwik wprowadzili nas w odświeżającą atmosferę walentynkową. 30 stycznia trzydziestoo-sobowa grupa przedstawiła nam tegoroczną premierę Teatru na Pola. W przepełniony nastrój wprowadzili nas prowadzący tę uroczystość Kasia Idzikowska i Rafał Olszewski. Spektakl składał się z czterech jednoaktówek autorstwa Laurie Allen, amerykańskiej autorki, która jak słyszymy na dobre zagościła na deskach naszego teatru. Pierwsza sztuka "Miss Jealous" przedstawiała nam tytułową zazdrośnicę jako bardzo pomysłową osobę w tworzeniu mniejszych lub większych epitetów dotyczących jej chłopaka i domniemanej rywalki. Główne role odegrali Paulina Wawrzyńczak (Ic) i Jakub Felczyński (IIg). Kolejna historia nosiła tytuł "King and Queen". Wystąpili w niej Beata Semanicka (IIIg), Kacper Wnuk (IIIc) - ta para już po raz trzeci występuje na deskach naszego teatru oraz Ola Grabowska (If), Kamil Kurczaba (IIg) i Kasia Idzikowska (If). Sztuka mówi nam o trudnościach w wyrażaniu uczuć, a także o tym, jak błędnie odczytać sygnał oraz jak łatwo i to na bardzo długo urazić dziewczynę, którą darzymy głęboką sympatią. Widzimy, że na scenie przeważają głównie tematy młodego pokolenia - pierwsze zauroczenia, problemy i wzajemne nieporozumienia. Trzecia jednoaktówka "Condiments" mówi nam o tym, co dzieje się na początku, czyli - o podrywaniu. Myślę, że ta sztuka przypadła naszej publiczności najbardziej do gustu sądząc po uśmiechniętych i radosnych twarzach uczniów. Wystąpili w niej Kasia Nowak i Olga Gawrońska (IIIId), Hubert Derdowski i Norbert Prochot (IIg) oraz Jakub Więch (If). Ostatnia z jednoaktówek - "A New Style" opowiadała nam o potrzebie akceptacji. Mimo tego, że brały w niej udział same dziewczyny, to problem dotyczył również chłopców. Wystąpiły: Monika Stemler, Wiktoria Górzyńska (IIb), Oliwia Sobieszczyk (Ia), Monika Piątek (IIIc) oraz Julia Włodkowska (If). Nie zabrakło również naszych śpiewających talentów, a zatem o tło muzyczne zadbała Agata Kowalska, Martyna Ginter oraz Anna Jarząbkiewicz w akompaniamencie Katarzyny Śnioszek i Mateusza Bednarowskiego. Wspomnę również o



tych, którzy zadbał o klimat tego spektaklu, a mowa tutaj o osobach, które zajęły się przygotowaniem scenografii, światła i dźwięku - bez nich to wszystko nie miałoby miejsca. Zrobili kawał dobrej roboty! Po zamienieniu kilku zdań z aktorami można było zauważyć zadowolenie z całej ekipy jak i z samych siebie, jeżeli chodzi o opanowanie roli.

Po spektaklu udało nam się zamienić kilka słów z pomysłodawczynią tego projektu panią Niną Siemieńczuk-Suwik.

**\*\*Czy jest pani zadowolona z wyników wspólnej pracy z uczniami?**

Oczywiście. Jestem bardzo zadowolona. Wytwarzają oni mnóstwo pozytywnej energii, którą zarazili również mnie. Aktorzy stojąc na scenie w czasie premiery dają z siebie jeszcze więcej niż w czasie prób. Występ był rewelacyjny, jestem dumna z występu moich aktorów.

**\*\*Jak przebiegała praca? Czy dogadywaliście się wzajemnie, czy może wynikły jakieś mniejsze spory w trakcie prób?**

Nie, natomiast największym problemem, jakiego doświadczyliśmy było zgromadzenie wszystkich w jednym miejscu. Czasami jest też obawa, jeżeli chodzi o sprzęt, natomiast w tym roku była rewelacja!

**\*\*Jak to jest tworzyć sztukę, a potem zagrać ją w innym języku niż ojczysty?**

Zawsze jest lekka obawa, natomiast

świetnie, że dotarłam do materiałów tej amerykańskiej autorki, ponieważ ona rzeczywiście "bawi się" w sztuki dla szkół. Są to takie krótsze formy dialogów, przez co jest nam łatwiej zrozumieć tekst.

**\*\*Czy planuje pani w przyszłym roku następną premierę? Jeżeli tak to może jest w stanie pani uchylić nam rąbka tajemnicy?**

Oczywiście. Niestety nie chcę zbyt wiele ujawniać, natomiast wiem jedno, mam obsadę, z którą jestem w stanie stworzyć coś bardzo zaskakującego!

Jak widać kolejna karta w szkolnej historii została już zapisana. Czekamy z niecierpliwością na następne. Jeszcze raz wszystkim osobom w to zaangażowanym serdecznie gratulujemy!

Oliwia



## Łopata w służbie historii cz.2

Wypowiedź pana **Jarosława Roli**

**„Archeologia pozbyła się zbieractwa. Teraz wykopy są prowadzone, żeby zdobyć informacje o historii i z archeologicznego punktu widzenia.**

Udało nam się osiągnąć cel, dokończyliśmy się do średniowiecza. Teraz pozostała analiza znalezionych przedmiotów. Zebraliśmy mnóstwo wiedzy, którą trudno nam na razie ogarnąć, dopiero teraz będziemy układać sobie to wszystko jak puzzle, należy jednak zauważyć, że w archeologii zawsze operuje się stwierdzeniami: „, być może, pewnie, przypuszczalnie, zapewne”. Wykopaliśmy wiele elementów ceramicznych. Przedmioty metalowe wysłamy prawdopodobnie do konserwacji, a pozostałe fragmenty naczyń glinianych będziemy analizować na miejscu i przyporządkowywać do poszczególnych etapów chronologicznych. Każdy archeolog na własną rękę wykonuje analizę znalezionych przedmiotów.

Chciałbym wydać kolejną książkę, ale żeby wydać książkę trzeba mieć wydawcę, a w dzisiejszych, mało eleganckich czasach, trudno znaleźć wydawcę, który wyda książkę o małym nakładzie i dość wąskim temacie.

Mimo znacznej głębokości, nie są to najgłębsze wykopy, w jakich pracowałem. Nie miałem obaw podczas prac, ponieważ człowiek żyje do samej śmierci, prawda? A Galowie mówili, że boją się tylko tego, że niebo im na głowę spadnie (uśmiech). Najgłębsze wykopy, w jakich pracowałem miały 7 metrów, czyli ponad trzy razy więcej od tutejszego. Znajdowały się w Ujściu. Ale nie zawsze było wesoło. W zeszłym roku podczas prac przy ulicy 11 lutego zastanawiałem się czy nie trafiliśmy na cmentarz epidemiologiczny. Martwiłem się czy ta inwestycja nie wypuściła dżina z butelki.

### NOWE ODKRYCIA

Nie mogliśmy odsłonić grobów

znalezionych przy ulicy 11 lutego, ponieważ zostały one odkryte pod jezdnią. Trzeba by wstrzymywać ruch na ulicy, a byłby to duży problem, gdyż jest to jedna z głównych ulic Piły będziemy, więc czekać na prace związane z przebudową tej ulicy, a w związku z tym wstrzymanie ruchu przez inwestora. Przypuszczam, że działania związane z tymi grobami rozpoczniemy dopiero w przyszłym roku.

### CZY OPŁACA SIĘ BYĆ ARCHEOLOGEM?

"Wszystkim pracującym ze mną nieodmiennie od lat zapewniam... księżycowy krajobraz, pogodę ducha, żadnych zaliczek, chwile wytchnienia, gruszki na wierzbie, czary mary, dreszczyk emocji, uśmiech losu, wysokie loty, widoki na przyszłość, owocne rozmowy, cuda niewidy, pobożne życzenia itd, itp."

Są to słowa archeologa (pana Lewandowskiego z Pabianic), które nasz rozmówca skomentował: *Nie mam nic do dodania (uśmiech).*



## Modowe kontrowersje LONDON BOY

Firma London Boy jest aktualnie jedną z najlepszych brytyjskich firm odzieżowych. Marka rozpoznawana jest na całym świecie. Stworzona została pod koniec lat 70-tych, przez Stephana Raynora. Z początku zyskała bardzo dużą popularność zwłaszcza w kręgach artystycznych. Ubrania London Boy nosiła sama Madonna, czy Andy Warhol. Obecnie firma cieszy się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród młodzieży. Ubrania o rockowym charakterze trafiają w gusta młodych ludzi, ale nie tylko. Wiele gwiazd takich jak np. Rihanna, Jessie J, Nicki Minaj, czy polska piosenkarka Marina Łuczenko i słynna blogerka Jessica Mercedes, sięga dziś po ubrania marki London Boy. Firma budzi jednak bardzo wiele kontrowersji, można stwierdzić nawet, że balansuje na granicy skandalu. Logo London Boy łądząco przypomina bowiem godło III Rzeszy. Czarny orzeł trzymający w szponach wieniec ze swastyką pojawiał się na dokumentach państwowych, murach urzędów oraz mundurach Wehrmachtu. Był również symbolem hitlerowskich organizacji przestępczych: Gestapo i SS. Mimo iż twórca Stephane Raynor zdecydowanie zaprzecza, by czerpał jakiegokolwiek inspirację z nazistowskich symboli, nietrudno zauważyć podobieństwa. Być może jest to tylko prowokacja, dzięki której marka próbowała się wypromować i zyskać rozgłos? Jeśli tak, to cel został osiągnięty. Ubrania London Boy obecnie cieszą się dużą popularnością. Są powszechnie znane i lubiane.

Agata





## MŁODZIEŻ A SEX

**Z** mediów, w szkole, na ulicy dobiegają nas słuchy o kolejnej młodej dziewczynie w ciąży, o kolejnym „razie” czternastolatka z przypadkową dziewczyną, czy o zabawach naszych rówieśników podczas zakrapianych imprez. Coraz częściej sex jest uznawany za rodzaj zabawy, przyjemności. Nie myślimy o nim jak o odpowiedzialności, nie myślimy jakie skutki przyniesie nasze postępowanie. Uczymy się, że jednym z następstw zbyt wcześnie, lekko-myślnie zaczętego współżycia seksualnego jest ciąża, bądź pojawienie się chorób wenerycznych. Jednak wcale nie myślimy o wpływie takiego zachowania na psychikę. Zatem co czeka nas za parę lat? Aby odnaleźć odpowiedź na nurtujące mnie pytania, przeprowadziłam rozmowę ze studentką seksuologii **Aleksandrą Górską**.

### Jakie skutki psychiczne mogą wynikać z opisanych powyżej zachowań?

Co najważniejsze do seksu trzeba dojrzeć. Nastolatek często nie jest w stanie poradzić sobie z tym, co łączy się z taką decyzją. W młodym wieku często brakuje dojrzałości, a wtedy współżycie zamiast pozytywnych skutków, może przynieść wiele negatywnych, z którymi tak młody człowiek nie jest w stanie sobie poradzić. Gdy ten pierwszy raz przeżywamy z osobą nieodpowiednią, w nie do końca wymarzoną miejsc, na szybko - nie oszukujemy się, nie może być on przyjemny. Sex przeżyty w ten sposób, może okazać się traumatycznym przeżyciem, a co za tym idzie, może nieść ze sobą przykre wspomnienia, które wpływają na nasze doświadczenie seksualne w przyszłości. Mowa tu o np. unikaniu współżycia, czy chociażby odczuwaniu obrzydzenia do seksu, które jest zjawiskiem dość częstym po takich nieprzyjemnych pierwszych razach.

### Dlaczego w dzisiejszych czasach tak szybko rozpoczynamy współżycie seksualne?

Dziś dziewictwo jest traktowane jako powód do wstydu, problem - tak więc chcemy się go pozbyć jak najszybciej, czasem za szybko. Jednak nie ma głównej przyczyny podjęcia tej decyzji w tak młodym wieku. Do takiego postępowania może nakłaniać nas ciekawość (chcemy po prostu wiedzieć jak to jest, czy inni mają rację), niekiedy presja otoczenia, znajomych (skoro oni już są „po”, to ja też muszę). Poza tym wpływ na to mają także dzisiejsza telewizja i Internet. Seks przestaje być tematem tabu i atakuje nas z każdej strony, co rozbudza naszą seksualność. Zapominamy jednak, że sex i wszystko co z nim związane to nasza indywidualna sprawa i nikt, ani ty bardziej nic poza nami nie powinno mieć wpływu na jakiegokolwiek decyzje w tej sferze.

### Co z następnym pokoleniem? Czy ono też tak szybko podejmie tę ważną decyzję, jaką jest strata dziewictwa?

Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć jednoznacznie. Nie mamy gwarancji, że średnia wieku osób decydujących się na współżycie seksualne wzrośnie, czy zmaleje. Możemy jednak próbować zaradzić tak wczesnej inicjacji. Wszelkie rozmowy, uświadamianie młodzieży, jakie konsekwencje niesie za sobą seks w młodym wieku, tłumaczenie, że to nie tylko przyjemność, ale także ogromna odpowiedzialność, a przede wszystkim przekonanie młodych ludzi, że są lepsze sposoby na zaimponowanie rówieśnikom, niż eksponowanie swojej seksualności - to wszystko może wpłynąć na to, że osoby młode zastanowią się kilkakrotnie, zanim zdecydują się na seks.

**Mówi się, że mężczyzna jest z Marsa, a kobieta z Wenus. W życiu codziennym również można odnaleźć różnice między obojgiem płci. Czy jeśli chodzi o „tę” sferę życia kontrasty są widoczne? Mam namyśli odczucia zarówno kobiety jak i mężczyzny, którzy swój pierwszy raz przeżyli z nieodpowiednią osobą.**

Uważam, że większość kobiet, które pierwszy raz przeżyły z osobą przypadkową, w dorosłości żałuje tego kroku. Nie ma nic piękniejszego niż seks z osobą, która darzy nas ogromnym uczuciem i zaufaniem. Jest to wtedy symbol miłości i całkowitego oddania. Gdy mowa o seksie z osobą przypadkową - nie ma tu miejsca na głębokie uczucia, czy miłosne uniesienia. Byle szybko, byle jak, byle z kim - a to przecież nie o to w tym wszystkim chodzi. Wiele zależy jednak od naszych cech osobowościowych, bo jak wiadomo, każdy przeżywa różne sytuacje inaczej. Niewątpliwie jednak przyjemniej wspomina się wyczekany seks z miłości, niż pierwszy raz w dyskotekowej toalecie, spowodowany alkoholowym uniesieniem. Wydaje mi się, że w przypadku chłopaków jest całkiem podobnie, jednak ich duma nie pozwala na przyznanie się do tego. Fajnie przecież pochwalić się kumpłom, „jaką ekstra laskę zaliczyło się na imprezie”, ale trudniej się przyznać po latach, że najpiękniejszy i tak był seks ze swoją ukochaną dziewczyną, na który trzeba było trochę poczekać.

### Wiadome jest, która z płci swój pierwszy raz przeżywa z przypadkowo poznaną osobą?

Tutaj nie ma żadnej zasady. Po prostu kiedyś pierwszy raz przeżywało się później, nierzadko po ślubie. Teraz realia się zmieniły, nie dość, że średnia wieku młodzieży decydującej się na pierwszy raz spada, to często decydują się przeżyć to z przypadkową osobą. Moim zdaniem płęć nie ma tu wielkiego znaczenia, wszystko zależy od cech charakteru i osobowości konkretnego człowieka. Na szczęście wiele osób, z którymi rozmawiam na temat seksu twierdzi, że pierwszy raz z przypadkową osobą byłby najgorszym wspomnieniem w ich życiu.

Czyli jeszcze nie jest aż tak źle.

**Jaka jest różnica psychiczna i emocjonalna w życiu dorosłym między osobą, która wcześniej zaczęła współżycie seksualne z kimś kto był dla niej ważny, kogo być może kochała, a osobą która przeżyła swój pierwszy raz z byle kim jednak będąc już dorosłym człowiekiem?**

Poruszyłaś dość ciekawe zjawisko. Otóż spotkałam się też z osobami (głównie mam na myśli dziewczyny), które na ten pierwszy seks czekały dość długo. Powodów było wiele, nie było odpowiedniej osoby albo na przykład osoby takie nigdy nie były w związkach, albo po prostu osoby takie czuły, że to jeszcze nie pora. W pewnym momencie presja środowiska jest tak duża, że decydują się na swój pierwszy raz w wieku np. 25 lat, ale właśnie - z byle kim. Byle szybko. Byle już. „Bo zostanę ostatnią dziewicą”. Takie zachowanie, nawet w dorosłości, też niesie za sobą wiele konsekwencji. Pamiętajmy, że bez względu na wiek, przed rozpoczęciem współżycia powinniśmy poważnie przemyśleć tę sprawę. Być pewnym, że to ta właściwa osoba, że jesteśmy już gotowi i na tyle odpowiedzialni, by przeżyć swój pierwszy raz. I przede wszystkim - że nasza psychika poradzi sobie z ewentualnymi konsekwencjami tego zachowania.

**Jaka jest różnica emocjonalna oraz psychiczna w życiu dorosłym między osobami, które w tym samym wieku zaczęły współżyć, tylko różnica jest taka, że jedna z nich zrobiła to z miłością swojego życia, a ta druga z pierwszym lepszym spotkanym człowiekiem?**

Na pewno osoba, która przeżyła pierwszy raz z osobą ukochaną, ma zupełnie inne wspomnienia, a co za tym idzie podejście do seksu, niż osoba, która przeżyła go z kimś przypadkowym. Ten pierwszy stosunek seksualny może pozostawić nie tylko negatywne wspomnienia, ale także niekiedy obrzydzenie do siebie, a nawet traumę, szczególnie w przypadku, gdy nie był naszą świadomą decyzją. Nie chodzi o to, by czekać do tak zwanej trzydziestki, ale po prostu być pewnym, że nasz wybranek/nasza wybranka, jest właśnie tą odpowiednią, odpowiedzialną, wyczekaną i wymarzoną przez nas osobą.

Wynika z tego fakt, że zanim zdecydujemy się na szczególną bliskość z daną osobą, dowiedzmy się najpierw ile łyżeczek cukru sypie do herbaty, jaką pije kawę, jaki ma dziwny nawyk i co robi przed snem. Tylko wtedy w takim związku możemy poczuć się prawdziwie spełnieni, bo kiedy towarzyszą nam uczucia, wszystko staje się piękniejsze, przyjemniejsze i prawdziwsze.

Paulina

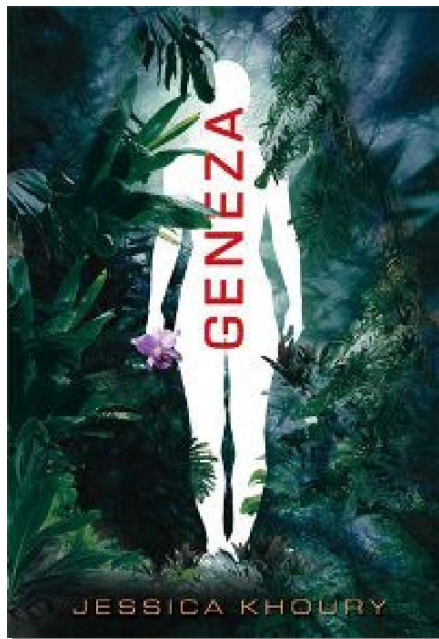
# „Geneza”

Jessica Khoury, wyd. Wilga, str. 512

**L**udzie przeważnie dążą do doskonałości i chcą być jak najbliższej ideału. Robią, co mogą, aby to osiągnąć i mowa tutaj zarówno o zwykłych osobach, jak i o naukowcach, którzy usilnie próbują stworzyć rzeczy, o jakich marzyli już ich przodkowie. Jedną z nich, zapewne najbardziej upragnioną, jest znalezienie sposobu na oszukanie śmierci, czyli zapewnienie wiecznego życia na ziemi. Ale sam fakt bycia nieśmiertelnym to przecież za mało - idealny człowiek, oprócz tego, że jest niezniszczalny, powinien być inteligentny, silny i piękny. Czy ludzie są w stanie czegoś takiego dokonać? Okazuje się, że tak.

Grupa naukowców tworzy kompleks laboratoryjny w samym sercu Amazonii. Dlaczego akurat tam? Powodem jest odkrycie pewnej rośliny, której nawet uczeni nie są w stanie wyhodować. W związku z tym korzystają z niezwykłego daru natury, jakim jest kwiat elizji, i dzięki temu latami pracują nad genem nieśmiertelności. W końcu na świat przychodzi Pia - pierwsza idealna, niezniszczalna i nieśmiertelna istota. Żadne ostrze nie jest w stanie przebić jej skóry, a inteligencja dziewczyny dorównuje jej sile. Pia od dzieciństwa jest szkolona oraz poddawana różnym testom opracowywanym przez jej „ciocię” i „wujków” - naukowców pracujących w ośrodku badawczym. Dziewczyna jest świadoma, jak wielkie znaczenie dla świata ma jej istnienie, dlatego pilnie się uczy, aby w przyszłości dołączyć do zespołu i pomóc w tworzeniu ludzi podobnych do niej - doskonałych w każdym calu. Ma nadzieję, że wtedy zrobi coś dobrego dla ludzkości i jednocześnie przestanie czuć się wyobcowana - bo fakt, że wszyscy ją uwielbiają, nie zmienia rzeczywistości, w której jej bliscy umrą, a ona będzie żyła dalej.

*„Nie ma narodzin bez śmierci. Życia bez łez. To, co zostało zabrane z tego świata, musi zostać zwrócone, a temu, który bierze*



*i nie oddaje, który ośmiela się zachwiać równowagę rzeki, temu zostanie odebrane wszystko. Nikt nie powinien żyć wiecznie.”*

W dniu siedemnastych urodzin Pii wszystko się zmienia. Dziewczyna usłyszała wiele rzeczy o świecie poza od świeżo przyjętego naukowca. Zaintrygowana i spragniona wiedzy, wymknęła się do lasu przez dziurę w płocie. Chciała tylko na chwilę oderwać się od ciągle śledzących ją oczu. Jednak to, co tam odkryła, całkowicie ją przerosło.

*„Prawda potrafi przeszyć i zniszczyć najbardziej niezniszczalnych z nas.”*

Pia, podczas swojej nocnej eskapady, spotkała Eio - chłopaka, który okazał się być członkiem mieszkającego w dżungli plemienia. Sam fakt życia innych ludzi w tej dżungli, za murami laboratorium, jest dla dziewczyny szokiem. Do tego opowieści Eio o świecie, książkach, religiach - totalna abstrakcja. Bohaterka nie może pogodzić się z tym, co wie, a tym, co zobaczyła i usłyszała. A skoro naukowcy nie mówili jej o wielu sprawach, to co jeszcze przed nią ukrywają? Pia postanawia się tego dowiedzieć, ale czy poznanie prawdy wystarczy? I tak będzie musiała zdecydować, co jest dla niej najważniejsze i czego pragnie - stworzenia ludzi po-

dobnych do niej, w tym idealnego partnera czy miłości do jakiegoś dzikusa? Odkrycie sekretu, jaki stoi za stworzeniem genu nieśmiertelności, wcale jej w tym nie pomaga.

„Geneza” to dość obszerna powieść, w której jednak akcja toczy się wartko cały czas. Z każdą kolejną stroną wydarzenia stają się coraz bardziej intrygujące, a główna bohaterka, która toczy w sobie trudną walkę, przechodzi ogromną metamorfozę. Autorka z jednej strony funduje nam opis dzikiej dżungli, plemienia, do którego należy Eio i całkowicie nieznanych Pii zachowań. Zaś z drugiej strony możemy poznać naukowców, którzy stworzyli i wychowali dziewczynę. A trzeba przyznać, że kreacja bohaterów w tym dziele jest świetna. Niektóre „ciocię” i „wujkowie” działali mi na nerwy, inni okazali się cudownymi i wartościowymi ludźmi, gotowymi do poświęceń i złamania swoich zasad. Jeszcze inni udawali przyjaciół, a okazali się być zdrajcami działającymi we własnym interesie. Więc to nie tak, że Pia, poznając prawdę, nie musiała się zastanawiać, żeby opuścić tych kłamców. Dziewczyna była w ogromnej rozterce, bo pokochała ludzi z obu stron wysokiego płotu. A jej wewnętrzny konflikt wcale nie był najtrudniejszy, bo najgorsze miało dopiero nadejść.

Staram się nie ominąć żadnego aspektu tej książki, ponieważ jest ona w całości po prostu świetna! Dynamiczna akcja, bohaterowie (ciekawie wykreowani), ale także duża refleksyjność i moralne pytania, na które niełatwo odpowiedzieć. W końcu trzeba się zastanowić - **czy istnieje tylko jedna prawda?** A jeśli tak, czy są tak ważne rzeczy, na które nawet ona nie ma wpływu?

Daria Zadranowicz



## Joker wczoraj i dziś

**W** ostatnich dniach Piłę obiegła jakże miła informacja: siatkarze ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego zostali najlepszą drużyną Wielkopolski w kategorii juniorów. Wierzymy, że lutowe osiągnięcie jest w ich przypadku dopiero początkiem zapełniania worka z medalami. Dodatkową inspiracją dla młodych zawodników powinna być nazwa zespołu, którego barwy reprezentują.

Tytuł mistrza Wielkopolski wywalczył UKS SMS Joker Piła. No właśnie, „Joker”. Jeszcze dwa lata temu drużyna o tej samej nazwie zdobywała dla stolicy naszego powiatu niemało punktów w rozgrywkach pierwszej ligi. Niestety, kłopoty finansowe sprawiły, że klub zawiesił działalność. Wkrótce zabrakło też nieodżałowanego Włodzimierza Winklera, który Jokerowi poświęcił wiele zdrowia i był motorem napędowym jego sukcesów.

A propos sukcesów. Nie każdy wie, że „dawny” Joker zdobył niemal wszystko w siatkówce młodzieżowej i ma się czym pochwalić w gronie seniorów. Początki klubu sięgają 1992 roku. Grupa młodzieży, skupiona wokół pasjonatów siatkówki w Pile, najpierw wybrała nazwę klubu, a niewiele później miała na szyjach pierwsze medale. Już w 1993 roku był nieoczekiwany, ale jakże radośnie przyjęty tytuł wicemistrza Polski kadetów. Wracających z Bielska – Białej siatkarzy powitał w Pile fotoreporter „Tygodnika Piłskiego”, a srebrni medaliści bezpośrednio z dworca udali się do redakcji czasopisma. Ich zdjęcie ukazało się na pierwszej stronie gazety. Przypomnę, że o Internecie nikt wtedy jeszcze nie słyszał, więc fotografia na tytułowej kolumnie była czymś wyjątkowym.

Wkrótce do kadry narodowej juniorów dołączyli dwaj zawodnicy Jokera – Przemysław Lach i Marcin Owczarski. Żaden z nich z siatkówką nie zerwał, dziś obaj zajmują się pracą trenerską. Kadrowiczami zostali również między innymi Michał Lach oraz Mateusz Jasiński.

A medale? A jakże, były! W kategorii kadetów Joker ugrał jeszcze dwa razy srebro (w 2001 i 2008 roku), w gronie młodzików sięgnął po mistrzostwo Polski w 2007 roku, ale szczególnie obfite w trofea bywały zawody z udziałem juniorów. Sześć „krążków” wywalczonych w latach 1998-2011 robi wrażenie. Naj-

większą euforię wzbudziło osiągnięcie z kwietnia 2009 roku, kiedy Jokerowcy wrócili z Radomia ze złotymi medalami. Z radości ruszyli w drogę powrotną do Piły ogoleni na „zero”.

Złotymi zgłoszkami zapisali się pilanie w historii siatkówki plażowej. Przed szesnastoma laty, kiedy ta odmiana piłki siatkowej dopiero nad Wisłą kiełkowała, Michał Pankau i Tomasz Lus zostali mistrzami Polski juniorów młodszych. Ich osiągnięcie w starszej kategorii wiekowej powtórzyli w 2003 roku Michał Lach i Kamil Łyczko. Wspomniana dwójka, podobnie jak inni pilanie – Łukasz Jurkojć i Paweł Nalikowski – zdobyła nawet brązowe medale podczas juniorskich mistrzostw Europy! Warto podkreślić, że były to pierwsze medale, jakie w plażówce Polacy wywalczyli na imprezie tej rangi. Za pilanami poszły dziesiątki innych, ale nasi byli pierwsi!

I jeszcze kilka zdań o przygodzie Jokera z rozgrywkami ligowymi. Wspaniały był to czas... W sezonie 2000/2001 pilanie rozpoczęli występy w drugiej lidze. Dwa lata później awansowali do pierwszej, co nie udało się wcześniej nawet bardzo popularnemu w latach 80. Polamowi Piła. Minęły kolejne dwa sezony i Joker sięgnął gwiazd: awans do Polskiej Ligi Siatkówki stał się faktem! Wielkopolanie znaleźli się wśród dziesięciu najlepszych zespołów w kraju. Świętowanie promocji było skromne, bowiem decydujące o awansie spotkanie rozegrano dzień po pogrzebie Jana Pawła II. Pierwszy mecz w ekstraklasie, pojedynek ze Skrą Bełchatów, był wielkim wydarzeniem. Co prawda, mistrz pokazał nam, gdzie raki zimują, ale walczyliśmy dzielnie. W sezonie Joker wygrał czterokrotnie: z Resovią Rzeszów, Gwardią Wrocław, Płomieniem Sosnowiec i Mostostalem Kędzierzyn – Koźle. To było zbyt mało, żeby się utrzymać. Z gry w elicie pozostały tylko piękne wspomnienia. Później były jeszcze kolejne niezłe sezony w pierwszej i drugiej lidze. Zdecydowanie częściej pilanie wygrywali niż schodzili z boiska pokonani. I tak aż do feralnej wiosny A.D. 2012...

Młodym siatkarzom z SMS Joker Piła należy życzyć, aby poszli tą samą drogą, co ich starsi koledzy. Talent poparty ciężką pracą może prowadzić na szczyt. A tradycja zobowiązuje. Powodzenia,



## SIE MACIE LUDZIE !

**„W życiu piękne są tylko chwile.  
Dlatego czasem warto żyć.”**

**„Skazany na bluesa”** powraca w wielkim stylu! Tym razem jednak na deskach teatru! 7 marca w Teatrze Śląskim w Katowicach – premiera spektaklu przedstawiająca historię życia lidera kultowej grupy Dżem, Ryszarda Riedla. Próby do spektaklu ruszyły pod koniec grudnia. Do roli legendarnego wokalisty wybrano Tomasza Kowalskiego, zwycięzcę czwartej edycji programu „Must Be The Music” oraz lidera zespołu FBB. Reżyserem „Skazanego na bluesa” jest Arkadiusz Jakubik – doskonały polski aktor i reżyser.

W tym roku mija 20. rocznica śmierci Riedla. Dla Ryśka, przez wielu nazywanego „ostatnim hippisem naszych czasów”, najważniejszą wartością była wolność. To do niej dążył przez całe swoje życie. Odszedł w 1994 roku, po przegranej walce z nałogiem narkotykowym. Na zawsze jednak pozostanie w naszych sercach i pamięci. Jak sam mawiał: „Dla was będę śpiewał zawsze. Do końca.” Myślę, że przedstawienie jest wspaniałym wspomnieniem o wielkim artyście, na którego utworach wychowują się i dorastają kolejne pokolenia młodych ludzi.

Agata



**M**ija 20 lat od momentu kiedy Kurt Cobain, lider Nirvany, popełnił samobójstwo. Wraz z jego śmiercią przestaje istnieć zespół. Miliony fanów na całym świecie czuje żal i pustkę po stracie idola, którego głos zawsze był ukojeniem, ucieczką od rzeczywistości, swojego rodzaju nirwaną. Fenomen popularności zespołu trudno racjonalnie wytłumaczyć. Jego spektakularna kariera trwała zaledwie trzy lata – od 1991, kiedy wydano rewolucyjną płytę „Nevermind”. W tym niewielkim przedziale czasu zespół wybił się na wyżyny – powstał utwór uznawany za hymn Generacji X „Smells like a teen spirit”, grupa sprzedała miliony płyt i zapoczątkowała modę na muzykę grunge. Niestety sława nie służyła liderowi Nirvany. Cobain od początku chciał, aby jego muzyka była kontrkulturowa i niekomercyjna. Nie spodziewał się, że na początku lat 90. Zespół, który do tej pory grywał w ciasnych

*1 marca 1994 roku. Lotnisko w Monachium. W niewielkiej hali, mogącej pomieścić zaledwie trzy tysiące osób, emocje wiszą w powietrzu. Zaraz na scenie pokażą się oni – Novoselic, Grohl i oczywiście Cobain. Za moment Nirvana da kolejny koncert. Nikt nie spodziewał się, że będzie to ostatni występ kultowej grupy.*

garażach stanie się objawieniem i głosem pokolenia. Na pytanie „co wpłynęło na to, że Nirvana stała się tak popularna” jedni odpowiadają, że chodzi o emocjonalne i pełne buntu teksty, świetne brzmienie, charyzmę i szczerość w głosie wokalisty. Zdaniem innych swoją ponadczasowość grupa zawdzięcza prostocie i uniwersalności, polegającej na tym, że jej utworów można posłuchać zawsze, niezależnie od nastroju. Warto dodać, że 10 kwietnia 2014 roku, dokładnie w 20. rocznicę samobójstwa Cobaina, Nirvana zostanie wprowadzona do Rock and Roll Hall of Fame, muzeum rock and rolla i rocka honorującego artystów rockowych i inne osoby, które wniosły zasadniczy wkład w rozwój tych gatunków muzyki. Niewątpliwie jest to dowód na to, że mimo tak krótkiej działalności, Nirvana na zawsze zapisała się w historii muzyki, a przede wszystkim w sercach fanów.

Patrycja

## KARTKA Z KALENDARZA

**24** lutego zaczął się **Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy**. Taka akcja odbywa się każdego roku, już od 12 lat. Ma na celu zwrócenie uwagi na olbrzymie zagrożenie, jakie niesie ta choroba, uświadomienie społeczeństwa o wadze badań przesiewowych u niemowląt i małych dzieci. Fundacja, zajmująca się tym zagadnieniem oprócz plakatów i ulotek organizuje też charytatywne koncerty, na których zdobywa pieniądze na swoją działalność i pomoc podopiecznym. Kolejnymi elementami kampanii są konferen-

*Mukowiscydoza...więcej wiedzieć...lepiej leczyć*  
XIII Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy  
24.02-02.03

cje prasowe i różnego rodzaju akcje internetowe np. aukcje. Warto wspomnieć, że fundacja „Matio”-główny organizator-wspomagana jest przez inne grupy np.: studentów medycyny.

### Czym jest mukowiscydoza?

To przewlekła i kompleksowa choroba genetyczna. W czasie jej postępowania następuje dysfunkcja różnych organów wewnętrznych. Istnieje wiele jej odmian. Już w 1995 roku odnotowano ponad 1000 mutacji, a na rok 2013 jest ich aż 2000.

**Moglibyśmy żyć dłużej**  
Średnia długość życia chorych na **MUKOWISCYDOZĘ** w Polsce: 20 lat na Zachodzie: 40 lat

Polish Respiratory Society  
Polskie Towarzystwo  
ChOROBY PŁUC I NADCIŚNIĘCIE  
KROŚNIKOWE

[www.walkaooddech.pl](http://www.walkaooddech.pl)

### Objawy:

Uciążliwy kaszel  
Duszności  
Nawracające zapalenie oskrzeli i płuc (rzadko możliwe wyleczenie typowymi metodami) prowadzi do włóknienia płuc i rozstrzenia oskrzeli  
Krwiopłucia  
Kamica nerkowa  
Zapalenie trzustki



## Zło czynione przez wielu pozostaje bezkarne

**N**iewolnictwo według Wikipedii to zjawisko społeczne, którego istotą jest stosunek zależności polegający na tym, iż pewna grupa ludzi (niewolnicy) stanowi przedmiot własności innych osób, grup ludzi (rodzina, plemię, itd.) lub instytucji (państwo, świątynia, itp.) mogących nimi swobodnie rozporządzać. Ale przecież niewolnictwa już nie ma, prawda? XXI wiek to przecież czas świetności ludzkości. Zapytani o niewolnictwo ludzie, zaczynają opowiadać najczęściej o starożytnym Rzymie, czy plantacjach bawełny w USA z XVIII wieku. Po części mają rację. Po części.

Kraj, w którym żyjemy jest przecież cywilizowany. Opinia publiczna nie pozwoliłaby na niewolnictwo, handel żywym towarem. Wystarczy wyjść z domu. Zobaczysz zebrzącą kobietę z dzieckiem. Widzisz ich szaro-brązową skórę, ciemne włosy, trochę skośne oczy. Domyślasz się, że ona nie jest stąd, prawda? Przyjechała tu, bo obiecano jej lepsze życie. Ktoś „dobry” zapowiedział, że pieniędzy wystarczy i dla niej, i dla dziecka, a nawet dla reszty, pozostawionej w rodzimym kraju, rodziny. Wiesz, że dziecko, które trzyma na rękach, może wcale nie należeć do niej? To prosty zabieg. Kiedy kobiety orientują się, że zostały oszukane i wcale nie będą pracować np. jako sprzątaczkę w jakiejś firmie, zamienia się ich dzieci, bo ich szefowie wiedzą, że same nie uciekną. Ktoś z litości wrzucił w końcu dziesięć złotych. Nie, to wcale nie będzie dla niej. Kobieta musi oddać wszystkie pieniądze swoim szefom. Wie, że jeśli coś schowa dla siebie, zostanie ukarana. Często ktoś kręci się w pobliżu i ją obserwuje...

Na szczęście policja tępi takie gangi. To jednak wierzchołek góry lodowej. Spójrz na metkę swojej koszulki. Na 90% znajduje się tam napis „Made in China”. Co w tym złego? Przecież uczciwie zapłaciłeś za koszulkę. Logiczne jest jednak, że to nie ten, który ją zrobił dostanie całą sumę. Trzeba opłacić sprzedawców w sklepie, transport, magazynierów, dodać do tego opłaty celne... i całą masę innych pośredników. Ile w końcu zarabia chiński robotnik? Przeciętna płaca robotnika przemysłowego (w przeliczeniu) wynosi niecałe 600 złotych. Warto zaznaczyć, że to wartość średnia, czyli np. jeden zarabia tysiąc, a drugi dwieście złotych. Na przykład w prowincji Xinjiang płaca minimalna to 440 złotych. Mimo że jest to już wynagrodzenie głodowe, nie wszyscy pracodawcy przestrzegają zaleceń władz. Może to jednak nie niewolnictwo, przecież cały czas mogą odejść... Tylko gdzie? Za co? Mówi się, że pieniądze może znievolić człowieka, tych ludzi zniewała ich brak.

"Miska ryżu" jako zapłata, nie jest wcale wymysłem złośliwych kapitalistów, ale często faktem i to nie tylko w nielegalnych

fabrykach. Tajemnica zatrudniania niemal za darmo tkwi w... prowincji. To stamtąd sprowadzana jest większość osób pracujących w handlu, produkcji i budownictwie, które nie zarabiają prawie nic. Jest to rozwiązanie korzystne dla obu stron. Właściciel firmy nie ma praktycznie żadnych kosztów, a pracownik jest szczęśliwy, bo dostaje to, na co często w rodzinnym domu nie mógł liczyć: trzy posiłki dziennie, dach nad głową i przyjemną atmosferę w pracy.

Na stronie <http://slaveryfootprint.org> rozwiązałam krótką ankietę. Proste pytania, np. jakiego sprzętu elektronicznego używasz, czy jakie sporty uprawiasz. Zająłoby mi to kilka minut, ale jej wynik będzie mnie długo prześladował – pracuję na mnie równo trzydziestu ośmiu niewolników, głównie z południowej części Azji, ale też kilkoro z Afryki, Australii, a nawet z Ameryki.

Klikając na stronie internetowej poszczególne kropki możemy dowiedzieć się więcej na ten temat. Oto niektóre z zawartych tam informacji:

### Zambia

W Zambii kobiety i dzieci są wykorzystywane głównie w sektorach rolniczych i tekstylnych, a mężczyźni zaś zmuszani do pracy w kopalniach i na budowach. Produkty niewolniczej pracy: kobalt, bawełna.



### Chiny

Kopalnie węgla i fabryki w najbiedniejszych regionach Chin działają nielegalnie. Produkty niewolniczej pracy: akryl, kaszmir, węgiel, bawełna, złoto, grafit, skóra, wapień, rtęć, nylon, perła, kwarc, krzem, jedwab, srebro, cyna, wolfram, wełna, surówki,



ołów, lit , poliester, pościele, ubrania, obuwie, sprzęt elektroniczny.

### USA

Chociaż USA jest krajem bardzo wysoko rozwiniętym, cały czas możemy napotkać tam dzielnice nędzy, czyli tzw. slumsy. Często ludzie tam mieszkający pracują na czarno, nie obejmuje ich więc prawo pracy, w tym chociażby wynagrodzenie minimalne, czy emerytura. Produkty niewolniczej pracy: miedź, złoto, kukurydza, soja, nylon, propan.

### Japonia

Japońscy handlarze żywym towarem zmuszają do pracy ludzi migrujących z całej Azji. Trzymają ich w niewoli pod groźbą przemocy fizycznej, deportacji czy innego szantażu. Produkty niewolniczej pracy: perły, polisilikony, kwarc, kadm, urządzenia elektryczne.

Niestety, mimo ciągłego rozwoju naszego świata niektóre rzeczy pozostają niezmiennie od zarania dziejów. Pod uwagę oczywiście nie zostały wzięte takie problemy, jak na przykład sprzedawanie kobiet na zamążpójście nawet kilkukrotnie starszym mężczyznom, zmuszanie do prostytucji (również dzieci). Narasta problem wykorzystywania najmłodszych do pracy. W Sudanie chrześcijańskie dzieci są porywane i wcielane do szkół koranicznych, przysposabiających maluchy na żołnierzy „świętej wojny”. Są też porywane w celu handlu narządami ludzkimi – jak pisze Agnieszka Dzieduszycka-Manikowska w artykule „Współcześni niewolnicy”.

### Lubisz czekoladę?

ONZ szacuje, że ok. 15 tysięcy dzieci pracuje w gospodarstwach produkujących kakao w rejonie Afryki Zachodniej. Chrześcijańska organizacja Live2Free działająca przeciwko niewolnictwu informuje, że produktami, które zbierają na polach dzieci są też herbata, ryż, wanilia, banany, winogrona, trzcina cukrowa, kwiaty i bawełna. Zamiast chodzić do szkoły i mieć kochającą rodzinę, w świecie niewolniczym pracuje około 400 milionów dzieci – jak donosi serwis prasowy KEL.

### Co możemy zrobić?

„Głosujmy przy kasie” – mówi jeden ze sloganów organizacji Fair Trade. Zaczynają pojawiać się w sklepach produkty „Sprawiedliwego Handlu” – taka informacja na opakowaniu oznacza, że produkt nie był wytwarzany przez dzieci, czy dorosłych zmuszanych do pracy ponad siły. Starajmy się kupować produkty pochodzące z Unii Europejskiej, gdzie Prawa Człowieka są dużo ściślej pilnowane niż w pozostałych regionach świata.

Aleksandra Grabowska

## Che Guevara- idol z koszulek

**O**d pewnego czasu zaczęłam zauważać bardzo wiele młodych ludzi paradyjących w koszulkach ze sławnym portretem mężczyzny w berecie z gwiazdką na przedzie. Ku mojemu zdziwieniu wizerunek ten odnalazłam na coraz to dziwniejszych przedmiotach codziennego użytku między innymi: kubkach, torbach, popielniczkach, obuwiu, biżuterii, zawieszkach, zegarkach itp. Co w tym wszystkim jest najśmieszniejsze i dość paradoksalne, że większość z nas, posiadających rzeczy z tajemniczą twarzą, nie ma najmniejszego pojęcia do kogo ona należy. Czy wiemy kim dokładnie był domniemany "idol" tak wielu ludzi?

Mam na myśli postać budzącą do dziś wiele kontrowersji, a mianowicie Ernesto „Che” Guevara. Czy jest to godzien swojej dobrej sławy przywódca kubańskich rewolucjonistów, a może jest typowym antybohaterem bohaterem fałszywie ocenianym przez tłumy nastolatków pragnących doszukać się wzorca dawnego buntownika, osoby która sprzeciwiała się systemowi. Nie zamierzam nikomu narzucać mojej osobistej perspektywy, jednak chciałabym przybliżyć trochę samego Che i jego różne oblicza.

Ernesto Rafael Guevara de la Serna (bo tak brzmi jego prawdziwe pełne imię i nazwisko) urodził się w 1928 r. w Rosario i pochodził z dość zamożnej, arystokratycznej rodziny. Do dziś uważany jest za jedną z najważniejszych postaci rewolucji latynoamerykańskiej. Można uznać go za swego rodzaju bohatera, przywódcę Kubańczyków podejmujących zaciekle próby sprzeciwienia się reżimowi w ich kraju. Wraz z nimi stawiał on czoła o wiele silniejszemu przeciwnikowi oraz uczył młodych ludzi, należących do jego szeregów. Był on też twórcą radia "Rebelde", które informowało cały naród o położeniu Ruchu 26 lipca oraz umożliwiało komunikację rebeliantów.

Jednak jaka jest ciemna strona wystawianego "Che"? Będąc przywódcą partyzanckiej armii z relacji wielu świadków jak i

zapisów w jego własnych notesach, możemy odnaleźć informacje na temat bezwzględności oraz brutalności praktyk Guevary. "Nie trzeba mi dowodu, aby rozstrzelać człowieka. Potrzebuję jedynie dowodu, że koniecznym jest go rozstrzelać!" – głosił człowiek, któremu przypisuje się odpowiedzialność za prawie 10 tysięcy egzekucji, przy czym od 800 do 1700 osób miało zostać zamordowanych z jego ręki. Zaskakujące, lecz to nie wszystko. Kubańczyk stał również u boku swojego przyjaciela niejakiego Fiedela Castro, który wraz z nim obalił rządy Batlisty. Castro mianował Ernesto komendantem "La Cabany" więzienia dla opozycjonistów oraz byłych ludzi poprzedniego dyktatora, odpowiadał on za podejmowanie decyzji co do wyroków. W tym czasie uzyskał on przydomek "Rzeźnika z La Cabany" gdyż z relacji więźniów jego ulubionym wyrokiem była śmierć przez rozstrzelanie lub ciężka wycieńczająca praca.

Uważam, że twarz brodatego mężczyzny w berecie stała się nic nie znaczącym obrazem, marką zamieszczaną na różnych przedmiotach. Prawdę mówiąc nosząc koszulki z wizerunkiem "Che" nie działamy w imię ideałów samego Guevary, lecz w imię komercyjnych koncernów, kapitalistów, którym on starał się sprzeciwić.

Martyna



## Ludzie wiersze piszą...

*Paulina Wawrzyńczak*

### Teatr życia

*Dla mojego Św. pamięci dziadka W. Winklera*

Dla jednych seans się zaczął.  
Dla niego kurtyna już opadła.  
Przyszedł czas,  
By zapalić świeczkę pamięci.

Zanim odszedł,  
Zostawił trwałe ślady  
Przypływ ich nie zmyje.  
One zostaną w nas,  
jak złote gwiazdy na Alei Zasłużonych  
i na meczu siatkówki,  
który choć skończył się, trwa w sercu.

Dziś łzy inaczej już bołą.  
Tak jak Tu nas uszczęśliwiałeś  
TAM też jesteś z nami.  
Tak jak pozostawiłeś świat trochę lepszym,  
tak sprawiasz, że nasze Życie staje się  
lepsze.

Otwórzmy serca,  
niech rozbrzmiewają,  
jak dzwony kościelne  
wołające na spotkanie z Panem.

Migocący płomień  
Jego serca

*Monika Łapacz*

Zniknę  
Uleczę z płatkami śniegu  
Przygarną mnie z czułością  
I zniknę za ich bielą  
Przeistoczę się w kryształki lodu  
Wpadając w Twe dłonie rozpuszczę się  
Ich ciepło sprawi, że całkiem przeminę  
Jestem bezradna wobec miłości  
Bo nie jestem wystarczająco zimna  
Może za mało obojętna na Twe ciepło  
A więc odejdę z niebytu Twoich wspomnień  
To i tak nie sprawi dużej różnicy  
Bo nigdy nie należałam do Twojego świata.



## Indywidualiści... Marzyciele... Pasjonaci...

**P**ytając przeciętnego człowieka „co to jest koszykówka”, odpowie „rodzaj sportu drużynowego”, jednak pytając go - czym jest koszykówka, odpowie „to całe moje życie, bez niej nie byłbym sobą i nie potrafiłbym normalnie funkcjonować.” Wszyscy rozmawiają o kolegach z SMS-u, zapominając o innych „gwiazdach sportu” w naszej szkole, a jedną z nich jest **Łukasz Mostek**. Uczeń klasy IIE już od pięciu lat poświęca się swojej prawdziwej miłości, jaką jest piłka koszykowa. Łukasz gra w Baskecie Piła na pozycji numer dwa, czyli rzucającego obrońcy. Jego głównym zadaniem jest „rzucanie” jak największej liczby punktów, co nie wyklucza go z pomocy w obronie, czy oczywiście podawania piłki swoim kolegom z drużyny. Jak sam mówi: „*Pomagamy sobie nawzajem, a także się wspieramy, szczególnie na boisku.*”

W tym sezonie tj. 2013/2014 młody koszykarz po raz pierwszy wyszedł na boisko w barwach swojego rodzimego klubu. Kiedy pilski spiker podczas przedstawiania drużyny wyczytał jego imię i nazwisko, ogarnął go paraliż, jednak z drugiej strony poczuł ogromną radość z powodu miejsca, w którym ma zaszczyt być oraz z faktu, że w końcu będzie mógł pokazać swoje umiejętności przed rodziną czy kolegami. „*Granie we własnym, rodzimym mieście to naprawdę coś fantastycznego*” - mówi Mostek.

Łukasz ma zaledwie 18 lat i gra już w drugiej lidze. Daje mu to możliwość współzawodnictwa z bardziej doświadczonymi oraz wyższymi od siebie koszykarzami. Niejednokrotnie sympatycy pilskiego Basketu obserwowali jego dokonania na linii rzutów za 3 punkty. W takich momentach nasz kolega dostrzega, że to co robi, nad czym pracuje, daje mu upragnione efekty oraz motywuje do dalszej pracy. Zapytany czy czuje dumę, odpowiada, że to nie jest jeszcze ten moment, może w przyszłości, lecz jeszcze nie teraz.

Łukasz, jak każdy ma pewne marzenia, chciałby zostać profesjonalnym zawodnikiem, robić to co kocha i utrzymywać się z tego. Pragnie gry w kadrze Polski, czego mu oczywiście życzymy. Marzenia są po to, by je spełniać, jeśli dalej będzie tak zacięcie walczył o swoje, to na pewno osiągnie „szczyty możliwości”, bo jak

mówią jego starsi koledzy z drużyny - Łukasz ma talent.

Zapytany o sukcesy zdziwił się i nie wiedział zbytnio co powiedzieć. Po dłuższym zastanowieniu stwierdził, że do sukcesów, jak najbardziej można odnieść grę w drugiej lidze w wieku 17/18 lat, wspominał także o grze w SMSie Suchy Las, gdzie wraz z drużyną zajął trzecie miejsce w rozgrywkach Mistrzostw Polski do lat 18. Warto przypomnieć, że to właśnie Łukasz Mostek zdobył w półfinale Mistrzostw Powiatu Szkół Ponadgimnazjalnych 62 punkty dla drużyny naszej szkoły, ustalając tym samym nowy rekord rozgrywek.

Łukasza do gry na coraz wyższym poziomie najbardziej motywują zarówno porażki, jaki i sukcesy. Po porażkach podnosi się z jeszcze większą chęcią rywalizacji i pokazania, że potrafi, a sukcesy, wiadomo smakują najlepiej, aby je osiągać trzeba jeszcze ciężiej pracować.

Paulina



**K**olejną niezwykle osobą w naszym LO, potrafiącą pogodzić wszystkie obowiązki i własne zainteresowania jest **Lidia Hałasa** z Ic. Pasją Lidki już od ósmego roku życia jest karate, na którego lekcje trafiła zupełnie przypadkiem. Jak podkreśla, od zawsze lubiła żyć w ciągłym ruchu, dlatego ciągle sprawdzała swoje możliwości w różnych dyscyplinach m.in. tańcu towarzyskim. Jednakże koniec końców postawiła na karate. Dziś, po kilku latach treningów może się poszczycić wieloma sukcesami m.in. tytułem Mistrzyni Świata w kata kobudo (z kijem) i pierwszym miejscem w drużynowym kogo kumite kobiet. Jest także wielokrotną medalistką mistrzostw Polski. Mimo kilku kontuzji, uczennica Ic nadal rozwija swoje umiejętności i nie zamierza osiąść na laurach. Dzięki trenowaniu karate, Lidia korzysta z wielu możliwości, jest to m.in. podróżowanie, poznawanie ciekawych miejsc, nawiązywanie nowych kontaktów i szlifowanie umiejętności językowych. Co więcej, Lidia poza byciem w kadrze narodowej i licznymi zajęciami znajduje czas na inne hobby, którym jest rysowanie, szczególnie portretów. Tworzy w najmniej oczekiwanych miejscach i momentach, zawsze kiedy tylko ma na to czas i ochotę. Lidia jest niezwykle pozytywną i koleżeńską osobą, która pomimo licznych sukcesów, jest bardzo skromna, a przy tym zna swoją wartość.

Ewa Presnal



## LICEALIADA

Jak co roku uczennice naszej szkoły wzięły udział w międzyszkolnych rozgrywkach siatkarskich. Pierwsze mecze rozegrane zostały w Łobżenicy. Trzy zwycięstwa (z Łobżenicą, pilską Budowlanką i Wyrzyskiem) pozwoliły naszej drużynie przejść do dalszego etapu bez większych trudności. Następnie w Liceum Towarzystwa Salezjańskiego dziewczęta zmierzyły się z gospodarzem. Mecz zakończył się wygraną naszych reprezentantek. Niestety przez trudne warunki pogodowe drużyna z Łobżenicy, z którą rozegrany miał zostać drugi mecz, nie dotarła. 25 lutego w hali Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica odbył się finał powiatu pilskiego. W pierwszym meczu naszym dziewczynom ponownie przyszło zmierzyć się z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3. Dzięki wygranej (2:0) miały szansę zaważczyć o złoto. Niestety w starciu z pilską „Naftą”, po zaciętej walce „Nafta” okazała się lepsza. Ze srebrnymi medalami i uśmiechem na twarzy dziewczęta przystąpiły do finału rejonu ( 5 marca, hala PWSZ



w Pile). Ale o tym w następnym numerze...

Nasze liceum reprezentują: Patrycja Dreczka (kapitan), Anna Stencel, Monika Rudnicka, Jowita Saks, Magdalena Marciniak, Jagoda Jeż, Martyna Micha-

lak, Julia Kaufka, Kinga Kopczyńska, Magdalena Bukowiecka, Sonia Iwicka i Agata Ziółkowska.

Opiekunem jest pani Iwona Mańska-Kubiak.

## Siatkarskie emocje!

Na przełomie lutego i marca w Pile odbył się **ćwierćfinał MP Juniorów**, w którym uczestniczyli zawodnicy **UKS SMS Joker Piła**. Pilianie przystępowali do tych zawodów podbudowani zwycięstwem w Mistrzostwach Wielkopolski, które stanowiły jednocześnie eliminację do kolejnej fazy rozgrywek. Pokonali wtedy zespoły z Gostynia, Poznania i Mosiny, a dodatkowe wyróżnienia otrzymali Mateusz Dziedzina – najlepszy zawodnik i Łukasz Walawender – najlepszy rozgrywający. Po tych zmaganiach trener Tomasz Aszemberg i jego drużyna mieli dwa tygodnie przerwy na przygotowania do zawodów w Pile. W tym czasie poza doskonaleniem własnej gry analizowane były także słabe i mocne strony rywali. Zawodnicy przewidywali, że największą trudnością mogą im sprawić drużyny z Wrocławia i Świnoujścia, które obok pilan były faworytami do awansu. Zaznaczali jednak, że nie ma mowy o tym, aby zlekceważyli któregośkolwiek z ry-

wali, ponieważ poziom jest wyrównany i każdy może wygrać z każdym. Z dnia na dzień wśród graczy Jokera rosła mobilizacja i chęć odniesienia sukcesu.

W piątek 28 lutego o godzinie 18:00 w sali przy ul. Bydgoskiej rozpoczął się pierwszy mecz zawodników z Piły, w którym zmierzyli się z Gwardią Wrocław. Już na samym początku turnieju pilanie musieli zmierzyć się z jednym z faworytów, ale nie zawiedli swoich kibiców ( którzy stawili się w dość dużej liczbie) i wygrali ten mecz w stosunku trzy do jednego. Było to wyrównane, emocjonujące i stojące na wysokim poziomie spotkanie, a o jego rozstrzygnięciu zadecydowały detale. Następnego dnia już bez większych problemów gracze Jokera zdystansowali UKS MOS Opole i bez straty punktu wygrali swoją grupę. Apogeum emocji miało jednak nadejść w niedzielę, decydowały się wtedy losy awansu do Półfinału MP. Gracze z Piły

zmierzyli się z zespołem z Zielonej Góry, który zajął w swojej grupie 2. miejsce. Pierwszego seta, zgodnie z przewidywaniami, wygrali gospodarze i wydawało się, że to spotkanie nie potrwa długo. Sytuacja odwróciła się jednak w drugiej partii, w której to dominował zespół gości, zadanie ułatwiała mu spora liczba błędów popełnianych przez pilan. W kolejnej partii mecz wyglądał podobnie, tzn. spora ilość niedokładności i pomyłek, ale to gospodarze cieszyli się ze zwycięstwa, które odnieśli dzięki lepszej grze w drugiej części seta. Czwarta odsłona to ponownie wyrównana walka do piętnastego punktu, po którym przewagę dzięki grze blokiem zdobył **Joker Piła**, który to już jej nie oddał i **zwyciężył** w całym meczu. **Awans** do kolejnej fazy to ogromny sukces pilskiej drużyny, która po zakończeniu turnieju nie kryła swojej radości i dumy. Pozostaje nam ścisnąć kciuki za kolejne sukcesy Jokera.

Michał

### Redakcja:

Aleksandra Grabowska, Agata Ziółkowska, Martyna Nowicka, Patrycja Lewandowska, Jagoda Stachowiak, Dominika Piechota, Oliwia Bożek, Błażej Mazanowski, Jakub Dzido, Natalia Szulc, Paulina Wawrzyńczak, Ewa Presnal, Pamela Sienkiewicz, Olga Kulesza, Daria Adamkiewicz, Daria Zadrarnowicz, Michał Łasecki, Wiktoria Pełechaty

Opiekunowie: Arleta Nowak, Monika Kubik



gazetka.lo@poczta.fm